

ANTONI B. STĘPIEŃ

### ZAGADNIENIE SWOISTOŚCI SFERY ESTETYCZNEJ

Zarówno na terenie myślenia potocznego, jak i wyspecjalizowanego namysłu filozoficznego, z jednej strony wyróżnia się to, co piękne czy estetyczne (niejako nawiązując do platońskiej trójcy: prawda, dobro, piękno), z drugiej zaś trudzi się i spiera o pojęciowe uchwycenie istotnych znamion, wyróżników piękna i tego, co piękne, wśród ogółu tego, co istnieje, co jest dane i co jest warte, co cenimy (lub co się ceni).

Jesteśmy świadomi złożoności i wieloaspektowości tej problematyki, która przeplata się z problematyką istoty sztuki, swoistości sfery artystycznej. Również w Polsce wiele osób, w sposób nierzadko pogłębiony i twórczy, zajmowało się tą tematyką. Wymienić tu należy przede wszystkim R. Ingardena i W. Tatarkiewicza, dalej S. Ossowskiego, M. Wallisa, H. Elzenberga, także T. Czeżowskiego, następnie W. Stróżewskiego, M. Gołaszewską, niektórych tomistów i innych.

Wszyscy zapewne znamy wypowiedź Pitagorasa, przekazaną przez Diogenesa Laertiosa, a w rozwiniętej postaci przez Cyncerona. Pitagoras przyrównywał w niej życie ludzkie do igrzysk, podczas których „jedni ubiegają się tam o sławę i zaszczytny wieniec, innych zaś sprowadza chęć zarobku i zysku na kupnie i sprzedaży, a są tacy, i to chyba najbardziej szlachetni, którzy nie szukają ani pokłasku, ani zysku, lecz przybyli po to, żeby zobaczyć i pilnie się przypatrzeć, co i w jaki sposób się tam odbywa”<sup>1</sup>. Jak wiadomo, w tej wypowiedzi widzi się odróżnienie postawy praktycznej (w dwu odmia-

---

Prof. dr hab. ANTONI B. STĘPIEŃ – Wydział Filozofii KUL, Katedra Teorii Poznania, adres do korespondencji: 20-023 Lublin, ul. Chopina 29/16.

<sup>1</sup> Zob. *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, teksty wybrał i wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1968, s. 65.

nach) od postawy teoretycznej, charakterystycznej dla filozofów, którzy – jak dalej czytamy – „gorliwie dociekają istoty rzeczy” i są „miłośnikami mądrości”. Tatarski uważał, iż w tej wypowiedzi znaleźć można wyróżnienie postawy estetycznej. Polega ona na ukierunkowaniu percepcji (uwagi) na 1<sup>o</sup> oglądanie, przypatrywanie się, 2<sup>o</sup> bezinteresowne, 3<sup>o</sup> to, co i jak się odbywa, jakie jest. Aby jednak przypatrywać się czemuś (a nie po rzuceniu okiem przejść do czegoś innego), trzeba, by 1) przedmiot jakoś zwracał na siebie uwagę, zaciekawił, 2) samo oglądanie dostarczało jakiejś przyjemności, co najmniej przyjemności zobaczenia czegoś, zapoznania się z czymś.

W spontanicznym, nie kierowanym z góry obranym celem lub zdeterminowanym nawykami, spotkaniu z danym przedmiotem (czy sytuacją) nie od razu wyróżniamy rozmaite, splątane ze sobą, aspekty. Przejawia się to w języku potocznym, w którym mówimy np. o „pięknym plonie” (chodzi o obfitość), „pięknym zbożu” (chodzi o to, że zboże jest doskonale sobą, jest w dobrym gatunku), „pięknym czynie” (czyli dobrym moralnie), mówimy, że „on to pięknie robi” (czyli coś wykonuje sprawnie). Pierwotnie u Greków *καλόν* i *ἀγαθόν* były używane zamiennie. Dyskutuje się, czy dlatego, że Grecy bądź nie rozróżniali wyraźnie porządków moralnego i estetycznego, bądź estetyzowali moralność, bądź posługiwali się różnymi znaczeniami „piękna”. Dopiero właściwie u Platona i Arystotelesa wypracowuje się dokładne rozróżnienie między porządkami teoretycznym, praktycznym i poetycznym, między prawdą, dobrem oraz stosownością i pięknem. Nie będziemy teraz dalej śledzić dziejów tej sprawy, chociaż ustalenia i wyróżnienia dokonane w starożytności i w średniowieczu będą stałym tłem naszych rozważań.

Co konstytuuje sferę estetyczną?

Zarówno wśród tego, co zastane w przyrodzie, jak i tego, co wytworzone przez człowieka, pojawiają się przedmioty naznaczone estetycznie, estetycznie ukwalifikowane. Uważa się, że są one wartościowe (mają wartość) lub przynajmniej budzą zainteresowanie, bo są piękne, ładne, urocze (pełne wdzięku), śliczne, wspaniałe, wykwintne (eleganckie), wzniosłe; niektórzy chcieliby dodać: zaskakujące, niezwykle, wyraziste (ekspresyjne), groteskowe. Nasuwa się pytanie: jak owe jakości czy wartości przysługują owym przedmiotom? Najpierw jednak trzeba chyba odpowiedzieć na pytanie: Czym dokładnie one są? Niektórzy próbowali na nie odpowiedzieć, podając cechy (warunki obiektywne) tego, co piękne. Arystoteles np. wymieniał ład, proporcję i odpowiednią (właściwą) wielkość, a Tomasz z Akwinu: właściwą proporcję, doskonałość (polegającą na całkowitości) i blask formy. Niektórzy dodawali, iż aby przedmiot był piękny, musi nie tylko spełniać obiektywne warunki piękna

(musi mieć określone cechy), lecz także pozostawać w pewnej relacji do odbiorcy, musi odpowiadać perceptorowi (Bazyli Wielki) lub – oglądany – budzić akceptujące zadowolenie, upodobanie czy zachwyty (Akwinata) bądź tym, jaki jest, bądź tym, jak jest odbierany. Niektórzy poszli dalej, określając piękno przedmiotu jako zdolność wywoływania u odbiorcy przeżyć estetycznych lub skłaniania go do zajęcia postawy estetycznej (np. Ossowski i Wallis).

Nasuwają się tu trzy stanowiska.

Według pierwszego, wartości estetyczne są relacjonalnymi własnościami ich nosicieli. Według drugiego, wartości estetyczne istnieją w przedmiotach potencjalnie (czy wirtualnie), jako możliwość wywoływania odpowiednich reakcji lub możliwość przejawiania się w określony sposób wobec (spełniających pewne warunki) podmiotów. Według trzeciego, wartości estetyczne nie przysługują przedmiotom, lecz są im przypisane, może lepiej: są na nie nałożone (bo występują na nich z pewną naocnością) przez podmioty przeżyć estetycznych. Nie sądzę, aby można było obstawać przy stanowisku trzecim! To, że pewne przedmioty dane nam są jako piękne, wdzięczne czy wspaniałe, nie jest ani przypadkowe, ani całkowicie zależne od podmiotu i jego postawy. Widoczny jest związek między tym, jak przedmiot jawi się estetycznie, a tym, jakie ma wyposażenie jakościowe i jaką strukturę.

Jest to sprawa dobrze znana zarówno teoretykom poszczególnych sztuk, jak i krytykom artystycznym. Sprawa jest analogiczna do zagadnienia sposobu istnienia jakości zmysłowych.

Jakości zmysłowe (a także jakości emocjonalne) dane nam są w percepcji zmysłowej jako kwalifikacje spostrzeganych przedmiotów, które zastajemy i które – w zasadzie – nie są od nas zależne. Ażeby np. pewien przedmiot się czerwienił, a nie niebiescił, ażeby pewna melodia zabrzmiała, muszą być spełnione niezależne od nas warunki dotyczące zarówno samego przedmiotu, jak i okoliczności jego spostrzegania przez nas. Zachodzą tu – odkrywane przez nas, zastane – prawidłowości. Wydaje się, iż podobnie, chociaż w sposób bardziej skomplikowany, ma się sprawa z pojawianiem się na przedmiotach wartości estetycznych. Bliższe jednak ustalenie wchodzących tu w grę uwarunkowań i prawidłowości jest trudne z wielu powodów. Występuje m.in. różnorodność jakościowa samych wartości (kwalifikacji) estetycznych, które często są pokrewne i nieprzypadkowo splecione z jakościami innego rodzaju, np. z jakościami (wartościami) moralnymi, obyczajowymi, erotycznymi, witalnymi, przyjemnościowymi, utylitarnymi, także religijnymi. Spłoty te pojawiają się zwłaszcza przy pięknie przedmiotów naturalnych. Jeżeli

chodzi o jakości zmysłowe, to po dyskusji wchodzących w grę stanowisk (realizm integralny czy naiwny, realizm krytyczny w różnych wersjach, fenomenalizm, idealizm, neutralizm) „na placu boju” – że tak powiem – pozostają dwie odmiany realizmu integralnego w osłabionej postaci: jakości zmysłowe albo są relacjonalnymi cechami swych nosicieli, albo przysługują im potencjalnie (lub wirtualnie) jako zdolność przejawiania się (w pewnych okolicznościach) w określony sposób odpowiednio ukwalifikowanym podmiotom (perceptorom). Ci jednak, którzy definiują przedmioty piękne (estetycznie wartościowe) jako przedmioty zdolne do wywoływania w podmiotach (ewentualnie przy dodatkowych warunkach) przeżyć estetycznych, muszą wyróżnić sferę estetyczną przez dokładne scharakteryzowanie tych przeżyć (lub związanej z nimi postawy estetycznej).

Przyjrzyjmy się tu niektórym próbom i propozycjom. Swego czasu w *Propedeutyce estetyki* (wyd. 2, Lublin 1986) zestawilem – znane z historii – główne charakterystyki przeżyć estetycznych. Wymieniłem ich co najmniej 16. Przy ich formułowaniu występuje przynajmniej 12 rozmaitych względów czy wyróżników. Mianowicie uważa się, że przeżycia estetyczne są: 1) jednofazowe lub wielofazowe, 2) jednorodne – wielorodne, 3) bierne – czynne – mieszane, 4) zmysłowe – umysłowe – inne – mieszane, 5) spontaniczne – przygotowane (wyuczone), 6) poznawcze – niepoznawcze – mieszane, 7) pierwotne (nieufundowane) – ufundowane (nadbudowane), 8) skierowane na zewnątrz (podmiotu, aktu) – skierowane do wewnątrz, 9) związane z treścią – z formą – z treścią i formą przedmiotu, 10) związane z egzystencją – niezwiązane z egzystencją przedmiotu, 11) bezinteresowne – niebezinteresowne, 12) intersubiektywne – monosubiektywne. Jak widać, trudno z tej różnorodności wydobyć to, co wspólne, i kusi pójście drogą zaproponowaną przez Tatar-kiewicza: poprzestać na doborze (odpowiednio bogatej) alternatywy różnych odmian i typów przeżyć estetycznych. Zetknięcie z pięknem, oglądanie czegoś pięknego (w taki czy inny sposób) nie tylko zachwyca, budzi upodobanie, lecz także wzusza, pobudza, a nawet wstrząsa, nie tylko bawi, koi, ale też oczarowuje, upaja, a bywa, że niepokoi, przeraża, odtrąca, nawet rodzi obrzydzenie. Czy jednak każde przeżycie naznaczone tymi znamionami jest przeżyciem estetycznym?

Ingarden dał opis (dodałbym: ramowy) przeżycia estetycznego (wobec dzieła sztuki) jako przeżycia wielofazowego, o różnorodnych składnikach, nastawionego na „kwalitatywne” ujęcie przedmiotu, na oddanie mu – lub jego wartości estetycznej – sprawiedliwości. Dla Ossowskiego rodzajem najbliższym przeżycia estetycznego jest kontemplacyjne „życie chwilą”, w którym

przedmiot ujęty jest bezinteresownie i tak, że następuje izolacja zarówno przedmiotu, jak i przeżycia; po tej linii idzie Wallis, dodając, iż przeżycie estetyczne jest jakoby odosobnioną wyspą w naszym życiu, nie wskazuje poza siebie, nie jest przyporządkowane czemuś innemu, polega na rozkoszowaniu się przedmiotem dla niego samego, chociaż może pełnić w życiu człowieka funkcje poznawcze, katartyczne i kompensacyjne. Dla Akwinaty przeżycie estetyczne to poznanie rodzące upodobanie lub radowanie się oglądaniem przedmiotu. Wydaje się, że te określenia wymagają pewnych dopowiedzeń.

Nasuwają się tu dwie drogi rozważań. Albo uda nam się uchwycić pojęciowo specyfikę przeżycia estetycznego przez wydobywanie spłotu znamion charakterystycznych dla typowej postaci tego przeżycia, albo uznamy, iż ta specyfika płynie ze swoistości jego (przeżycia) przedmiotu, trzeba przeto uchwycić pojęciowo swoistość piękna (etc.) i tego, co piękne.

W znakomitej większości charakterystyk przeżycia estetycznego – wydaje się – pewne rysy się powtarzają i wybijają na czoło. Mianowicie na ogół – i słusznie – uważa się, iż przeżycie estetyczne (w swym typowym przebiegu) bywa wielofazowym procesem o wielorodnych składnikach czy współczynnikach, że jest ono zasadniczo nastawione na zawartość (treść i jej ustrukturywanie) przedmiotu osobiście danego, celem jego oglądu i niejako nasycenia się nim samym; jego zainicjowanie powoduje, że wygasza lub ulega modyfikacji uprzednia postawa (praktyczno-życiowa bądź teoretyczna); przeżycie estetyczne porusza cały ludzki podmiot przeżywający, a zadowolenie doznawane podczas jego przebiegu płynie bądź z samego przedmiotu, bądź z kontaktu z nim, z jego oglądania. Przeżycie estetyczne zapoczątkowane jest przez przedmiot, wywołujący u odbiorcy to, co Ingarden nazwał „emocją wstępną” (a co bynajmniej nie ogranicza się do pobudzenia emocjonalnego), lub przez podmiot, który zajmuje odpowiednią postawę wobec wybranego (lub narzucającego się) przedmiotu.

Gdyby się okazało, że spłot wymienionych tu cech i znamion w sposób wystarczający wyróżnia ową szczególną, właśnie estetyczną, postać „życia chwilą”, wtedy – bez popelnienia „kołowacizny” w definiowaniu – można by twierdzić, iż przedmiot piękny (etc.) to przedmiot wywołujący takie przeżycie lub zdolny do jego wywołania. U niektórych jednak ta charakterystyka przeżycia estetycznego (czy odpowiednio przedmiotu estetycznie wartościowego) może budzić wątpliwości z powodu jej całkowitej – że tak powiem – autoteliczności. Podkreśla się tu bowiem autonomię samego piękna i zadowolenia płynącego z kontaktu z nim. Przeciwnicy takiego ujęcia uważają, iż piękno

nie tylko raduje swoistym blaskiem, lecz także pełni inne ważne funkcje: coś udostępnia, czymś podmiot wzbogaca. Przywołuje się tu np. wielokrotnie cytowany fragment *Promethidiona* Norwida:

Bo piękno na to jest, by zachwycalo  
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało!

Wydaje się jednak – zgodnie zresztą z jeszcze arystotelesowską zasadą, iż czynność jest specyfikowana przez przedmiot – że źródła odrębności przeżyć estetycznych (jako przeżyć aktowych) należy szukać w szczególnym aspekcie przedmiotów tych przeżyć! Chodzi o to, że podobnie jak przedmioty cielesne w pewien sposób ukwalifikowane (i ustruktrowane) jawią się jako barwne, dźwięczące, smaczne etc., tak też są przedmioty, które – odpowiednio jakościowo uposażone i ukształtowane – błyszczą pięknem (czy pięknie), wdziękiem, wzniosłością itd.

To, co piękne i ładne, błyszczy przede wszystkim ładem, wykończeniem (i bogactwem) formy, wyrazistością treści odpowiednio proporcjonalnie czy harmonijnie ułożonej. Wdziękiem odznacza się to, co nie tylko foremne, zgrabnie ukształtowane (raczej bez „przeładowania”), lecz także mające szczególny rys delikatności, miękkości, świeżości. Ślicznością odznaczają się przedmioty foremne, nie tylko delikatne i świeże, lecz również drobne, kruche lub wiotkie. Urok rzucają swoją niezwykłością, wyrazistością w tym, co w nich wdzięczne lub śliczne. Są też przedmioty wspaniałe, wspaniałe dzięki swej wielkości, bogactwu w doborze jakości i w sposobie ich układu, w byciu niejako ponad (zwykłą) miarą; mogą być potężne, jak monumentalne piramidy czy pasma górskie, albo łączące potęgę z groźnością, jak wezbrana rzeka czy przepastna otchłań, a nawet żywiołowa dzikość. Nie nazwiemy jednak wspaniałym, wzniosłym czy patetycznym czegoś, co jawi nam się jako bezkształtne, bezwładne, rozpadające się, chaotyczne.

Już Bonawentura i Tomasz zauważyli, iż zachwycać się można nie tylko pięknem przedmiotu oglądanego, lecz również pięknym przedstawieniem (obrazem) przedmiotu chociażby brzydkiego. Natomiast za dewiację – żeby nie powiedzieć: przejaw patologii – należy uznać zachwywanie się (choćby w postaci sycącego się oglądania) różnego typu brzydotą i chaosem oraz szokowanie, aż do budzenia odrazy lub nawet obrzydzenia, często dla wątpliwej sławy lub dla zysku.

To, co można ustalić:

Po pierwsze – nie każdy przedmiot jest piękny (wartościowy estetycznie) w ten sam sposób, nie w każdym bowiem w ten sam sposób występuje złożenie, harmonia czy proporcja, zupełność (całkowitość), nie każdy odznacza się taką samą wyrazistością jakości, ułożonym bogactwem uposażenia, przejrzystością budowy, delikatnością, świeżością, odpowiednią wielkością, potęgą lub powagą itd.

Po drugie – w każdym przedmiocie znaleźć można minimum niezbędne do tego, aby był ujęty jako godny uwagi dzięki swojej odrębności, odmienności, obecności. Każdy naturalny byt – przez to, że jest określony, tożsamy ze sobą, niesprzeczny, znajdujący rację w sobie lub poza sobą tego, czym jest, jaki jest, że jest – spełnia minimalne warunki zajęcia wobec niego postawy estetycznej. Nie wyklucza to jeszcze tego, aby nie uznać go np. (pod jakimś względem) za banalny, płaski, nieuporządkowany. Jeżeli idzie o wytwory kulturowe, byty czysto intencjonalne, to mogą one być powołane do rozmaitych funkcji i mieć rozmaicie ułożoną zawartość. Niemniej jednak i one mogą spełniać minimalne warunki stanowienia sensownej całości i przez to nie wykluczają z góry możliwości zajęcia wobec nich postawy estetycznej.

Nie przeczę, że na wskazanych dwu drogach można dalej posunąć się w analizie i uzyskać bardziej akurataną i precyzyjną charakterystykę pojęciową zarówno przeżycia estetycznego, jak i piękna czy wartości pokrewnych. Świadomie przeprowadzam te rozważania tak, aby nie były one zdominowane przez perspektywę tzw. sztuk pięknych, które nie są jedyną drogą dostępu do sfery estetycznej<sup>2</sup>.

Pouczające byłoby zestawienie sposobu pojawiania się na przedmiotach wartości estetycznych oraz wartości moralnej. Przypominam, iż według tomizmu, sfera pożądcza jest ściśle powiązana ze sferą poznawczą: recepcja bytu (jego formy) wywołuje proporcjonalną inklinację (odniesienie) do niego. Inklinacja ta inaczej przejawia się w poznaniu, inaczej w pożądaniu; w pierwszym polega na intencyjnym skierowaniu się ku przedmiotowi, aby uzyskać o nim informacje, w drugim zaś na aktywnym poruszeniu uczuć lub woli, na

---

<sup>2</sup> Zaznaczam, iż z jednej strony uważam, że dzieła sztuki wyróżnia spośród innych wytworów kulturowych człowieka to, iż spełniają one funkcję estetyczną, tzn. umożliwiają lub ułatwiają ukonstytuowanie przedmiotów estetycznych (choć – jak wiadomo – dopuszczają i inne konkretyzacje), z drugiej strony uznaję, iż dzieło sztuki poprzez konkretyzację estetyczną może udostępnić coś innego (coś więcej); ale ażeby to udostępnienie dokonało się na sposób właściwy dziełu sztuki, musi być niejako ucieleśnione w konkretyzacji tego dzieła (np. w świecie przedstawionym), a nie spełniane na zasadzie pewnej interpretacji. Zob. A. B. S t ę p i e Ń, *Propedeutyka estetyki*, Lublin 1986<sup>2</sup>, § 19.

zareagowaniu pewnym stanem lub czynem. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na jeden moment. Gdy zachodzi niepewność co do oceny moralnej danego czynu (ludzkiego), gdy sytuacja jest z etycznego punktu widzenia nieprzejrzysta, odwołujemy się do jakiejś wiedzy dotyczącej tego czynu, jego przedmiotu, podmiotu, okoliczności, ostatecznie odwołujemy się do tego, co Arystoteles nazwałby pierwszymi zasadami rozumu praktycznego. Jeżeli natomiast zachodzi rozbieżność co do oceny przedmiotu przeżycia estetycznego lub oceny samego przeżycia (czy jest adekwatne wobec swego przedmiotu, czy mu „oddaje sprawiedliwość”), to odwołujemy się do samego przedmiotu i ustalamy, czy jego uposażenie jakościowe i ustrukturuwanie uprawomocnia ocenę. Na to, co nazywa się bezpośrednią odpowiedzią na dojrzaną wartość, składają się momenty poznawcze, emocjonalne i wolitywne. Bywa tak, że podczas percepcji jakiegoś utworu doznajemy silnego wzruszenia, chociaż nasz intelekt i za nim wola nie solidaryzują się z tą reakcją, widząc np. kiczowatość i wtórność danego utworu. Pewnym unikiem bywa tu przejście od oceny estetycznej do oceny artystycznej. Trudno jednak ten unik zastosować przy pięknie przyrody.

Wracając do porównania statusu jakości (wartości) estetycznych do statusu jakości zmysłowych, można powiedzieć, iż dyskusja na ich temat jest możliwa, bowiem: 1<sup>o</sup> można „zobaczyć” swoistość piękna, wdzięku itd., tak jak się widzi swoistość różnych barw, dźwięków, smaków czy woni (z niewidomym o kolorach można mówić tak, jak o nich rozmawiała z Heleną Keller jej nauczycielka), 2<sup>o</sup> wystąpienie tych jakości (wartości) jest nieprzypadkowe, jest ufundowane odpowiednimi własnościami i ich układem w przedmiocie noszącym te jakości (wartości). Ingarden uważał, iż wartości przysługują swoim nosicielom inaczej niż cechy, że są na tych cechach formalnie nadbudowane, egzystencjalnie niesamodzielne, bądź nawet zależne, oraz nadają nosicielom szczególną „godność”, „wagę”, „range”. Nie wchodząc w bliższą dyskusję stanowiska Ingardena, stwierdzam, iż osobiście bardziej odpowiadają mi tutaj sformułowania zawarte w świetnym tekście ks. S. Kamińskiego pt. *Jak uporządkować rozmaite koncepcje wartości?* (tekst ten z 1982 r. jest godny uwagi). Czytamy tam m.in.: „[...] wartość to pewna jakość lub echa (lub zespół cech) czegoś, a mówić, że x jest wartością, jedynie (można) ze względu na x-a cechy wartościowe [...] można przedstawić wszystkie wartości jako obiektywne jakości czegoś (należące do natury czegoś i aktualizujące to coś), które odniesione do aktów ludzkich stają się ich przedmiotem, celem lub środkiem do celu. Jeżeli jakości są transcendentalne, to i wartości będą transcendentalne, a jeśli kategoriale, to i wartości kategoriale. [...] Atoli



wartość jest relacyjna nie co do istnienia jakości, lecz co do jej charakterystyki”. Piękno jest jakością bytu, o ile została ona odniesiona (ujęta w relacji wyrażającej przyporządkowanie) do aktów poznania i miłości (*pulchrum est id, quod visum placet*)<sup>3</sup>. Dopowiadając: jakości przysługujące danemu przedmiotowi (może to być splot jakości estetycznie neutralnych i estetycznie aktywnych lub – jak niektórzy mówią – estetycznie walentnych) stają się wartościami, gdy są ujęte w postawie estetycznej lub gdy wywołują u odbiorcy przeżycie estetyczne.

Sądzę, że niewiele można dodać do tego, a to, co można dodać, zostało wyżej – w pewnym istotnościowym ujęciu i skrócie – powiedziane. Wydaje się, że w ten sposób przedstawiłem – w zasadzie – stan dyskusji na podany temat i zająłem w niej pewne stanowisko<sup>4</sup>.

#### THE QUESTION OF PECULIARITY OF THE AESTHETIC SPHERE

##### S u m m a r y

There are various authors who discussed the nature and manner of the existence of aesthetic values and the characterisation of aesthetic experience, among others, Thomas Aquinas, Roman Ingarden, Władysław Tatarkiewicz, Stanisław Ossowski, and Mieczysław Wallis. Taking into consideration their positions, the author claims that, potentially, each object as a coincidence of respective qualities is suitable for an aesthetic attitude. It may appear aesthetically somewhat, such that it alone may move (with its contents), i.e. it may draw attention, stir, delight, arouse fancy, affect strongly. All this may be done „disinterestedly”, therefore without any reference to the practical sphere (to the sphere of usefulness, profit), nor should this object be a source of pleasure („cause good composition”).

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** estetyka, przeżycie estetyczne, wartość estetyczna, Tomasz z Akwinu, Roman Ingarden.

**Key words:** aesthetics, aesthetic experience, aesthetic value, Thomas Aquinas, Roman Ingarden.

<sup>3</sup> Zob. S. K a m i ń s k i, *Jak filozofować?*, Lublin 1989, s. 304 n.

<sup>4</sup> Jest to nieco zmieniona treść odczytu wygłoszonego podczas XLIV Tygodnia Filozoficznego (II 2002). Ks. J. Herbutowi nie są obce ani piękno przyrody, ani stosowność wytworów rzemiosła, dlatego pozwolę sobie zamieścić ten tekst w Księdze Mu poświęconej.